Ner 2. Kraków, 4 Stycznia — Wtorek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Stycznia 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 stycznia.

Wspomnieliśmy, że znaczniejsze dzienniki warszawskie dały dziennikom rosyjskim w przeszłym tygodniu pełną godności i znaczącą odprawę z powodu zaczepek i namiętnych wystąpień tych ostatnich przeciw narodowi polskiemu z okoliczności pięćdziesięciu lat upłynionych od powstania listopadowego. Nietylko dla wiadomości naszych czytelników, ale i dla pamięci zapisać należy wystąpienia bratnich nam organów.

Pierwszy *Kuryer Warczawski*, liczący obecnie szesnaście tysięcy abonentów, zakończył swój polemiczny artykuł następującemi treściwemi i doniosłemi słowy:

„*Petersburskie Wiedomosti* zapominają, że naród posiadający swoją historyę i literaturę, to nie szmat bielizny, z którego gdy znak zdejmiemy, staje się już strzępem do niepoznania. Naród, który myśl jasną potrafi rozprzestrzeniać w poezyi, sztuce, naukach, żyje pomimo wszystkiego i żadne wołania dziennikarskie nie uśmiercą tego, co wbrew nieprzyjaznym okolicznościom, żywotności swojej dowodzi pracą ciągłą a owocną w skutkach.“

Wiek zestawiwszy artykuły *Nowoje Wremia*, *Gołosu* i *Petersburskich Wiedomosti* o powstaniu listopadowem, daje każdemu z nich należytą odprawę, podnosi przyjaźniejsze wyrażenie się *Gołosu* i kończy temi energicznemi a zacnemi słowy, które naczelny redaktor dziennika p. Kazimierz Zalewski podpisał:

„Pismo to, *(Petersburskie Wiedomosti)* zapomina, że narody nie giną, że my żyjemy pomimo wszystkiego i że z literaturą, sztuką, językiem, cywilizacyą naszą i siłami żywotnemi, nie lękamy się śmierci z niczyjej ręki. Odpierać zresztą nikczemne podejrzenia nie jest naszym zamiarem. My mamy przed sobą cel wytknięty, drogę działania bardzo jasną. Stać przy tem, co jest nasze, w cichej, mrówczej pracy organicznej, goić rany nieustannym trudem, a nie rozdrażniać ich, myśleć, uczyć się, pracować, pracować ciągle, nieustannie. Z tej drogi żadne dziennikarskie artykuły nas nie zepchną.“

Echo tak się wyraża: „W pochodzie swym dziejowym narody nie raz ponoszą ciężkie rany, lecz nigdy śmiertelne, bo narody nie giną, jak instytucye ręką ludzką wznoszone; wytrwała praca, spokojny a racyonalny rozwój, jest skutecznem na te rany lekarstwem, i my, dążący po tej drodze, my mający za sobą historyę, cywilizacyę, literaturę, sztuki piękne, słowem wszystko, co o żywotności narodu stanowi, będziemy pracować i żyć dalej, pomimo nienawistnych wyroków kilku gazet, które bezzasadna zaciekłość zaślepia i zdrowy sąd o rzeczach odbiera.“

Nareszcie *Gazeta Polska* z piątku w przeglądzie swoim politycznym pisze:

Historyozoficzne to prawo stwierdziło się już zresztą dostatecznie w prowincyach, które Prusy od dawnej Polski oderwały, gdzie mimo niesłychanego nacisku materyalnego i moralnego, żywioł polski istnieje, stwierdza swoją żywotność i nawet według zeznania samych Niemców krzewi się kosztem żywiołu niemieckiego. Zjawisko to tłómaczy się bardzo łatwo: naród polski w XVI wieku był najoświeceńszym w Europie, wolnym politycznie, pełnym tolerancyi religijnej dla wszystkich wyznań, i tym pięknym tradycyom przeszłości pozostał wierny, gdy w owym czasie Prusy były półdzikie, w powijakach politycznego niemowlęctwa, a i dziś jeszcze nie mogą się na tolerancyę religijną i na rządy prawdziwie parlamentarne zdobyć.

Wielkiemi nieszczęściami w polityce zagranicznej dotknięta Austrya, po utracie Lombardyi i Wenecyi, gdy Prusy w przymierzu z Włochami o mało w Węgrzech nie zadały jej śmiertelnego ciosu, owego sławnego *Stoss ins Herz*, i gdy wreszcie wyrzuconą została z Niemiec, nauczona temi smutnemi wypadkami Austrya zrozumiała nareszcie wyż wspomnioną prawdę, że nie można ucywilizowanych ludów wynaradawiać, wróciła prawa konstytucyjne Węgrom, prawa narodowe Galicyi, i wreszcie takież prawa przyznała szlachetnemu narodowi czeskiemu, który w dziejach cywilizacyi i wolności religijnej w Europie zaszczytne zajmuje miejsce.

I w tegorocznej podróży do Czech i Galicyi, Cesarz Austryacki mógł się przekonać, że przyjęta przezeń polityka równouprawnienia politycznego ludów jego monarchii i wrócenia im niepożytych praw narodowych, jest dobrą i politycznie rozumną: wszędy witano go z zapałem, z objawami wierności i gotowości do poświęceń, co zresztą pod względem zwłaszcza Galicyi było do przewidzenia; albowiem od czasów wielkich wojen napoleńskich i nieszczęść Napoleona I cały świat wie, że Polacy umieją być wdzięcznymi i wiernymi dla naszych przyjaciół.

Z okoliczności téj podróży Cesarza Austryackiego do Galicyi, peteraburski *Gołos* ogłosił artykuł, że bardzo dla nas sympatyczny. Z powodów, któreśmy wyżej mówiąc o narodach ucywilizowanych przytoczyli, jesteśmy o swoją przeszłość najzupełniéj spokojni; lecz w interesie samego narodu rosyjskiego, alb oraczéj téj jego światlejszéj części, któréj *Gołos* zdaje się być organem, objawy podobne uważać należy za pocieszające.

Jako ciekawy objaw dodać jeszcze trzeba, że artykuły *Gołosa* wywołały odpowiedź jednego z dzienników ks. Bismarka, zdaje nam się *Posener Ztg*, która radzi Polakom nie słuchać *Gołosu* i raczéj zaufać Niemcom, państwu dziś w świecie najpotężniejszemu, pod którego panowaniem mogą wszystkie swoje życzenia i nawet ideały urzeczywistnić.

Takie syrenie głosy tradycyjnéj polityki mefistofelowéj pruskiéj zapewne się nieraz jeszcze odezwą, gdy w dalszym rozowoju kwestyi wschodniéj padną „żelazne kości przeznaczenia.“ My jednak złowić się na takie plewy nie damy, i oceniając bezstronnie i beznamiętnie wypadki zajść mogące w Europie, spokojnie, jak przystoi na naród wypróbowany, wyłącznie się zajmiemy rozwojem naszego życia wewnętrznego, naszéj literatury, naszych sztuk pięknych i naszych stosunków społecznych, słowem, udoskonaleniem naszéj duszy narodowéj. Resztę zaś bez obawy zostawimy Opatrzności.

Przedewszystkiem należy się zupełne a wielkie uznanie dziennikarstwu, które znajdując się w tak przykrych i wyjątkowych warunkach, powiedzmy, niebezpiecznych na dwie strony, umie, skoro mu pozwalają, w sposób tak wytrawny odezwać się i do wrogich nam organów i do własnego społeczeństwa, w sposób podniosły i nacechowany prawdziwym rozumem politycznym a przecież tak pełen godności już samą szczerością słów i myśli. Nie podobna z drugiej strony pominąć milczeniem faktu, iż dziennikom tym pozostającym pod cenzurą, dozwolono w ten sposób szczery, stanowczy a mądry przemówić. Gdyby ta swoboda choćby tylko jednej chwili, miała na celu dostarczyć ciężko pokrzywdzonym i oszkalowanym przez dzienniki rosyjskie, sposobności i możności bronienia się i odparcia oszczerstw, musielibyśmy nazwać jej udzielenie postępowaniem godnem a co lepsza mądrem. Jeżeli zaś daniem tej swobody chciano tylko zajrzeć w głąb duszy i sumienia społeczeństwa, to organa jego przemówiły jasno, szczerze, stanowczo a po ich odpowiedzi nie może być najmniejszej wątpliwości tak co do celu, jak co do środków. Celem jest zawsze nieodmiennie zapewnienie bytu narodowego; środkami są wytrwałość i spokój w legalnej, organicznej, jawnej nieustającej pracy. Jeżeli rząd chciał podnieść zasłonę to zaiste ujrzał widok wielce dla niego nauczający, ale bynajmniej dla nikogo nie groźny. Czy ujrzawszy go, zechce z tak chętnie udzielonej nauki skorzystać? Oto wielkie pytanie, nad którem już niejednokrotnie zastanawialiśmy się, a które jest kluczem stosunków w krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem. Dotąd widzimy tam po jednej stronie, po polskiej, wielkie skorzystanie z doświadczeń przeszłości, wytrwałość i pracę, umiarkowanie i miarę, oraz wiarę bez złudzeń po drugiej, po rosyjskiej, stałość w zaciętości i zawziętości, namiętność już nie gorącą, ale skrystalizowaną i nieruchomość, która jest skutkiem krótkowidzenia lub zaślepienia. Swiadczą o tem fakta, świadczą wystąpienia dzienników rosyjskich i polskich, które przytoczyliśmy.

Czy wystąpienia polskich organów wpłyną choć w jakiejkolwiek mierze na zapatrywania a zwłaszcza na postępowanie strony drugiej? Oto co nas ze stanowiska politycznego musi przedewszystkiem obchodzić.

Wtedy kiedy mniemaliśmy, że bezstronne, umiarkowane i roztropne słowo o stosunkach polskich pod panowaniem rosyjskiem może choćby w małym stopniu wpłynąć czy to na społeczeństwo, czy na rząd rosyjski, nie wahaliśmy się z wypowiedzeniem naszego zdania o tamtejszych sprawach, w nadziei, że słowo zupełnie wolne zaważyć po, winno więcej niż inne na szali, i wtenczas odpowiadając na wystosowane do nas pytanie ze strony dzienników rosyjskich powiedzieliśmy, że skoro idzie o szczegóły, skoro pytacie o istotne potrzeby i życzenia społeczeństwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem nie do nas zwrócić się z tem ale do naszych braci pod waszym rządem należy, i wskazaliśmy między innemi, jako jeden ze środków większą a mądrze udzieloną swobodę druku.

Dziś wobec artykułów, które przytoczyliśmy, czujemy się w obowiązku powiedzieć, że aby ta swoboda była płodną w następstwa i użyteczną, nie może być sporadyczną, lecz musi być usystematyzowaną, a przedewszystkiem nie powinna być ani daną, ani zużytkowaną na to, aby wypowiedzieć ogólniki, tem mniej, aby ją zmarnować w szumnych frazesach i pięknie brzmiących zdaniach. Jej zadaniem, jej celem powinny być żywotne, istotne potrzeby kraju i społeczeństwa, te, na których w pierwszym rzędzie zależy mu, a powinno także zależeć rządowi. Położenie jest zbyt poważnem, zadania zbyt liczne i doniosłe, aby nie należało zwrócić na nie bacznej uwagi, aby nie starać się rozwiązać je mądrze i należycie, a to jest niepodobnem bez wypowiedzenia o nich zdania przez samo społeczeństwo, a zatem bez dania mu swobody wypowiedzenia go. Wtedy też dopiero uwierzymy w wolność druku i w wolność słowa, wtedy dopiero uznamy, iż one dodatnio działają i owoce przynieść mogą, kiedy czytać będziemy w organach warszawskich poważnie, a z zupełną swobodą rozbierane sprawy krajowe i zadania najwięcej obchodzące społeczeństwo, oraz wszystkie szczegóły tej spokojnej pracy, o której tak stanowczo jednym harmonijnym chórem odezwały się organa prasy polskiej pod panowaniem rosyjskiem, co najlepszą jest wskazówką, że im leży na sercu przedewszystkiem organiczne i treściwe działanie. A na tem polu ileż to spraw doniosłych, ile zadań ważnych, wymagających sumiennego obrobienia i szczerego zdania! W pierwszym rzędzie stoi sprawa religijna, załatwienia której sam rząd uznaje potrzebę, skoro urzędownie przyznaje, iż o nią toczą się rokowania z Stolicą Św. Najważniejszą pod względem narodowym i społecznym sprawę językową czyżby swobodna dyskusya nie rozjaśniła? czyż nie jest ona naglącą i piekącą, skoro sam poprzedni naczelnik kraju, ze względów ładu społecznego uznawał w tej mierze potrzebę zmiany i przywrócenia języka polskiego w szkołach ludowych? Czyżby dyskusya spokojna, ale racyonalna, nie wykazała, o ileby w innych sferach wychowania publicznego i w sądownictwie pogodzić należało istotne i naglące potrzeby społeczeństwa z faktycznym stanem rzeczy, który jest skutkiem burz przeszłości i namiętności?

Ileż razy już z Petersburga puszczano wieści o nadaniu miastom, powiatom i gubermom pożądanego samorządu! A przecież te zapowiedzi nigdy się nie sprawdziły. Wolna w tej mierze dyskusya wyświeciłaby trudności i niezawodnie przyczyniłaby się do usunięcia przeszkód, o ile te nie pochodzą ze złej woli.

Przy tak rozwiniętym dziś w Królestwie przemyśle, byłoby zadaniem dziennikarstwa rozpoznać, gdyby w tej mierze zupełnej używało swobody, jakie ustawy o stowarzyszeniach na polu przemysłowem odpowiadałyby najkorzystniej interesom kraju.

A nareszcie, żadnemi pobocznemi względami niegraniczona dyskusya o ważnej a na krok niepostępującej sprawie serwitutów, o tym raku ekonomicznym i gospodarskim, a niebezpieczeństwie społecznem, jakże byłaby na czasie i jak pożądaną powinnaby być dla tych, którzyby istotnie oświecić się pragnęli.

Oto zaiste szeroki zakres dla poważnej dyskusyi i nie brak przedmiotów. W chwili, kiedy ujrzymy, iż są one zupełnie swobodnie w dziennikarstwie warszawskiem poruszane, zapiszemy ten fakt jako rzecz poważną, bo istotnie użyteczną. Przedtem zaś wszelkie sporadyczne objawy zwolnienia słowa w ogólnikach, poczytamy raczej za dar Danaów. Ale sądząc po ostatnich wystąpieniach organów warszawskich, będziemy spokojni i pewni, że ani się podejść, ani w błąd wprowadzić nie da nim polskie społeczeństwo pod panowaniem rosyjskiem.

W wilię Nowego Roku prezydent Zyblikiewicz otrzymał wieczór od prezesa gabinetu hr. Taaffego telegram zawiadamiający go, że Najjaśniejszy Pan udzielił mu komandoryę orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Są ludzie tak wybitni i mający tem samem tak zupełnie odrębne piętno, że ani zaszczyty nic im nie dodają, ani brak ich nie czyni im najmniejszej ujmy. Ważność ich polega na osobistem a wyjątkowem znaczeniu. Byli ludzie polityczni, mianowicie w Austryi, którzy prócz mandatu poselskiego nie piastowali żadnego urzędu ani też godności, a przecież przeważny wywierali wpływ na wypadki, bo zaważyli w nich charakterem, zdolnościami i poświęceniem dla rzeczy publicznej. Jednym z takich jest niezawodnie w dwudziestoletniem życiu publicznem naszego kraju, a po części i monarchii prezydent Zyblikiewicz. Świadczą o tem sprawozdania z Rady państwa i z Delegacyi, z Koła polskiego i z Sejmu lwowskiego, świadczą dzieje ostatnich lat Austryi i Galicyi, świadczy przebieg wszystkich ważniejszych spraw polskich, a nareszcie historya starego naszego grodu.

Za prezydentem Zyblikiewiczem przemawiają jego czyny; gwiazdy i wstęgi na szyi więcej nie zdołają powiedzieć.

Zaszczyt, który spotkał z końcem ubiegłego roku naszego prezydenta ma jednak osobne i niezwykłe znaczenie.

O ile nam wiadomo, spotkał on go z własnej i osobistej inicyatywy Naj. Pana, który zachował w swej pamięci zarówno pełnego zasług męża, jak też chwile, które przepędził w naszem mieście za jego w niem rządów. Jest to obok odznaczenia człowieka politycznego, jakby ostatnie wdzięczne wspomnienie o tych dla wszystkich uroczych dniach pobytu Naj. Pana w Krakowie. Do kogóż zaś właściwiej mógł się Monarcha z niem zwrócić, jeżeli nie do tego, który tak godnie, zacnie i dzielnie w ciągu nich przewodniczył?

Odznaczenie prezydenta Zyblikiewicza przez Naj. Pana jest zarazem dowodem serdecznej pamięci o Krakowie i jego ludności, jest objawem sympatycznych związków łączących miasto nasze i kraj z Monarchą, a świadectwem, że dziś odszczególnia On tych, co cieszą się wzięciem u swoich, co pracując dla dobra kraju, oddają tem samem godne uznania usługi monarchii i tronowi.

Część literacko-artystyczna.

Trzy epoki sztuki na Zamku Krakowskim.

Notaty i spostrzeżenia.

Zrównało się dziś życie wszystkich stanów społeczeństwa, wypływająca postępem cywilizacyi zamożność, sprowadziła wspólny mniej więcej obyczaj, cechy narodowe zlewają się w ogólny typ za prądem kultury idący. Inaczej rzecz ta stoi w przeszłości świata a przedewszystkiem w średniowieczu romańskiem. Obyczaj dworu rycerskiego jest czemś zupełnie odrębnem od życia ludu, występującem jaskrawo na tle smutnej doli tych, co nie mają herbowej tarczy a trudnią się uprawą roli, rękodziełem, nauką. Niema miast, ognisk dzisiejszej cywilizacyi, bo gniazda kultury zaczepiły się o ściany zamkowego pałacu, wzniesionego na wzgórzu wpośród fortecznego obrębu — tu jest życie wznioślejsze, zabawa wiąże się z chrzęstem zbroi i z dymem pożarów, z modlitwą w kaplicy — idzie naprzemian chęć błyszczenia lub myśl zagłębia się w projekta, mające na celu zabór książęcej władzy lub złupienie sąsiada. Idea moralna sprawiedliwości stoi przy kościele, który dobija się o swe prawa, klątwą kościelną karząc, orężem wielce podówczas znaczącym. Opiekunami ludu i cywilizatorami jego są mnichy Benedyktyńscy i Cystersi, oni przenoszą trochę kultury książęcego dworu na masy; w klasztorach kwitną rękodzieła, bronione powagą instytucyi kościelnej, w okolicy jego lepsza uprawa roli, światło nauki jaśniejsze i pomoc moralna gorętsza.

Na tem tle po raz pierwszy zarysowują się w końcu XI wieku drewniane ściany królewskiego na Wawelu dworzyszcza obronnego i tu będzie ognisko wzniesionego życia z najwyższą kulturą epoki. Rycerski animusz książęcy z obyczajem nieco szorstkim stoi wyżej nad tłumy pół pogańskie, któremi rządzi. Żona jego przyniesie ze swego rodzinnego gniazda nowy element kultury, i zleją się razem prądy i nadadzą mieszkańcom zamku cechę odrębną od sąsiadów. Na wzgórzu naszem zasiędą rozumniejsi nad ogół pasterze krakowskiego Kościoła — tu około dworów świeckiego i duchownego zgromadzi się świat rycerstwa Małopolskiego, pierwsi uczeni duchowni, co kroniki spiszą narodu. Tam w oddali zamku bieleją na wzgórzach klasztory w Tyńcu, Mogile, na Łysej górze, w Jędrzejowie i Miechowie, niosąc pociechę chrobackim potomkom. Poniżej u stóp wawelskiego wzgórza, licha osada o słomianych dachach i kilka kościołów stanowi początek miasta Krakowa, zawiązek, który wkrótce zniszczy nawała tatarska, a w dolinach rzek Szreniawy, Nidy, Dłubni i Prądnika w kilkumilowej odległości siedzą jakoby butne kmiecie w drewnianych grodziskach Szreniawici, Toporczykowie, Leliwici i Starże, oni przyszli możnowładcy, spychający z tronu na Wawelu Piastów, dopóki Kościół nie uchwyci władzy, pod której opieką ustali się majestat królewski w tem stołecznem gnieździe. Prowadzi nas to w Łokietkowską ostrołukową epokę.

Dzięki młodszemu pokoleniu historyków polskich kultura głębszego średniowiecza Polski pod niejednym względem została już znacznie wyświeconą; stosunki prawne, kościelne, stosunki poddańcze i oświaty poznanemi zostały dokładnie w miarę udoskonalonej metody porównawczej z studyami sąsiednich kultur. Niedawno zabrano się do badania pomników sztuki ale i na tem polu wiele zrobionego co do XI i XII wieku już mamy. W miejsce westchnień nad pamiątkami, szukamy prawdy dziejowej. Występuje też jaśniej stanowisko Polski jako zlewku dwu kultur wschodniej i zachodniej, jako miejsca przez które wędrowały reszty cywilizacyi heleńskiej na zachód, tu się zatrzymując. Świat uczony zachodni tę drogę uważa jako pewnik, skoro nazwy polskie znajduje powszechnemi u siebie jak to w nazwie broni i trzewiców krakowskich — w nazwie sukni i t. p. przyznaje. Wzgórze wawelskie przedstawia się nam dziś jako wzniesienie nad Wisłą wyrastające około 22 metry nad poziom najniższy tej rzeki i płaszczyznę u wierzchu ciągnącą się wznosząc się z południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Długość plateau wynosi w tym kierunku 320 metrów przy najwyższej szerokości 160 metrów, krawędzi wzniesienia określają linię pogiętą eliptyczną.

Skalistość wzgórza objawia się teraz tylko od zachodu, wszędzie indziej pokrywa skałę ziemia, w głębi wzgórza od zachodu rozciąga się tak zwana smocza jama, naturalna jaskinia, do której przystęp niedawno urządzono po schodach ze wzgórza obok szpitala.

Miała to być grota w której przemieszkiwał bajeczny smok, złożona z kilku komór ciągnie się równoodlegle od koryta Wisły łukiem w długości 58,15 metrów. Dno jaskini poziomem nie jest, zapełnia go czerwony tłusty ił.

Ostatnie badania tej jaskini wykazały, że powstanie jej odnosi się do czasów czysto geologicznych kiedy cała środkowa równina Europy, była zalana morzem, z którego teraźniejszy Wawel jako skalista wyspa sterczała, o której brzegi łamały się bałwany, uderzając o ściany i sklepienia szczeliny, świadczą o tem ślady wypłukiwania których Wisła niżej płynąca sprawić nie mogła. Po ustąpieniu morza jaskinia ta nie była zamieszkaną nietylko przez tradycyjnego smoka lecz i przez dziś wygasłe lub później dziko żyjące zwierzęta, ale nawet przez człowieka epoki kamienej lub bronzowej, owszem sposób w jaki znaleziono tu kości zwierząt domowych pomieszane z czerepami glinianemi i ułomkami naczyń szklannych dowodzi, że dopiero w XVI i XVII wieku człowiek tu zamieszkał, i owe kości zwierząt domowych tu składał.

Nie idzie nam o czasy geogoliczne i mniej o czasy, gdy człowiek krył się w jaskiniach a kamiennych używał narzędzi — mniej interesuje nas hipoteza o grodziszczu słowiańskiem, w którem zamieszkiwali Krakus i Wanda, jak chwila pierwotnego zamku książąt polskich. Zobaczmy, jakim mógł być teren Wawelu tych czasów. — Nieulega wątpliwości, że w miarę czasu urosła na skale ziemista skorupa, że pierwotnie skała była nagą a jako taka miała wierzch mniej jak dziś do poziomu sprowadzony. Faktem jest, który zanotowali kronikarze, że gdziekolwiek czy przy kościele czy przy pałacu kopano za fundamentami, natrafiano na żywą skałę z której czasem biło źródło (Kroniki Sto Krzyskej kontynuator). W krypcie katedralnej i w grobach sąsiednich dno jest skaliste, nierówne, zatem przypuszczać można nad niveau dzisiejsze zamku sterczące skały, które następnie sztuką zniesiono. Jest-to naturą naszych wzgórz nadwiślańskich, że one płaskowyżów nie tworzą. Ktokolwiek bliżej się układowi gruntu, na którym rozłożyły się budowy Zamku, dostrzeże, że jak cała okolica wzgórza, gdzie pałac wznosi się znacznie po nad dziedziniec kościelny, tak gmach katedralny stoi na osobnem wzniesieniu, które szczególniej od frontu głównego kościoła widoczem jest dobrze. Nasuwa nam to myśl, że płaskowyże miało dwa progi i rosło w górę w miarę posuwania się z zachodu ku *Kurzej stopie* i tu nagle stromo spada. Ale to nie dosyć, posadzka dzisiejszego kościoła z XIV wieku znacznie wzniesioną jest ponad skaliste dno krypty, i przypuszczać nakazuje, że dla możności kopania grobów w kościele wzniesiono go na wysypie ziemnym, jak skoro ani krypta kutą nie jest w skale ani skała przeszkadzała wymurowaniu grobów pod kaplicami i w nawach. Droga po przed frontem kościoła zdaje się być wykutą w skale, aby stopniowo zaprowadziła na wierzch wzgórza a głównie na niżej położoną część kościelną zachodnią Wawelu.

Inna rzecz jest z krawędziami wzgórza, w dzisiejszym układzie gruntu, cała ta droga po przed murami pałacu, to obejście w około budowli na górze, jest nasypiskiem ziemnem, szczególniej od północy ma to miejsce; to też niedziw, że za czasów Zygmunta I całe to wzgórze usuwa się, wraz z niem część wieży dzwonnej i dopiero Bonar obmurowaniem ratuje gmachy. Z tej więc strony w epoce pierwotnej piętrzyła się skała, z której wyrastała później wprost *Kurza stopa*, najwyraźniej arkadami zawieszona na nierównej i szczerbatej skale. Cały jej kierunek skośny wypadł z składu skały służącej za fundamet. Strona południowa rozszerzona jest także nasypem ziemnym, brzeg jej ma spadek dość łagodny, który pierwotnie miejsca niemiał, skoro kawałki skały w pobliżu Lubranki u narożnika zamku dotąd dają się widzieć.

Władysław Łuszczkiewicz.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Z tych powodów świeży dowód łaski i uznania monarszego dla prezydenta Zyblikiewicza nader mile dla nas zakończył stary rok, a rozpoczął nowy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 2 stycznia.

(§§) Dzisiejsze uroczyste pożegnanie hr. Ludwika Wodzickiego z członkami i urzędnikami Wydziału krajowego oraz z funkcyonaryuszami wszystkich zakładów krajowych (szpitali, szkół itd.) nie było bynajmniej domową tylko uroczystością Wydziału krajowego. Znaczenie tej sceny pożegnalnej podnosiła obecność hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, jako prezesa kuratoryi szkoły lasowej, radcy Namiestnictwa dra Kajetana Orleckiego, jako członka tej kuratoryi, oraz kilku innych wybitnych osobistości zostających w stosunku z zakładami krajowemi. Cechę polityczną nadała pożegnaniu piękna przemowa zastępcy marszałka i obecnego kierownika Wydziału krajowego p. Oktawa Pietruskiego, a potem poważna i serdeczna zarazem odpowiedź samego hr. Wodzickiego.

P. Pietruski znakomicie scharakteryzował rezultat działalności hr. Wodzickiego na stanowisku marszałka. Najważniejszym sprawom krajowym i w ogóle administracyi autonomicznej wytknięte zostały stałe i wiele obiecujące kierunki, a zakłady krajowe pięknie rozwinęły się pod troskliwą opieką ustępującego marszałka. Bardzo trafnie podniósł p. Pietruski zasługę hr. Wodzickiego położoną około utrwalenia stosunku serdecznej i głębokiej miłości między krajem a Koroną, stosunku, który wydał już zbawienne owoce, a i w przyszłości krajowi wiele dobrego przyniesie. Na tem polu hr. Wodzicki działał zgodnie z Delegacyą polską w Radzie państwa i tem zaskarbił sobie tytuł do wdzięczności całego kraju. Tem większą radość sprawiła krajowi wiadomość, że NPan odszczególnił hr. Wodzickiego jedną z najwyższych dekoracyj, dając tem niejako krajowi całemu dowód swej niezmiennej życzliwości i zaufania. W końcu przemówił p. Pietruski imieniem wdzięcznych za opiekę urzędników, a sam za zaufanie, którem był zawsze zaszczycany i które postawiło go na stanowisku zastępcy kierownika najwyższej władzy autonomicznej.

Hr. Wodzicki tak zaczął swoją odpowiedź: Wyraźną wolą Monarchy spowodowany, opuściłem zaszczytną posadę Marszałka krajowego, aby stanąć na czele wielkiej instytucyi finansowej. Rozstanie było trudne, ale pocieszało mię przekonanie, że miejsce moje tutaj zająć może tylko Polak, a ja stojąc na czele wielkiej i silnej instytucyi finansowej pracować będę mógł dalej dla dobra kraju także na tem nowem polu. Miałem i inne powody, dla których sądziłem, że przyjęcie ofiarowanego mi stanowiska na czele nowo powstającej instytucyi finansowej będzie rzeczą dla kraju pożyteczną, ale w bliższe wywody wdawać się nie będę: jednych przekonywać nie potrzebuję, tych zaś, którzy zwykli działaniom i zamiarom ludzkim podsuwać płaskie lub samolubne pobudki, może dlatego, że innych według własnej miary sądzą, tych przekonaćbym nie zdołał. Żegnam się z panami tylko jako Marszałek krajowy, a jako obywatel kraju mówię tylko do widzenia, bo wkrótce na poselskiem stanowisku mojem będę mógł złożyć dowody, że o żadnej sprawie krajowej nie zapomnę, że wszystkie jak dotąd popierać będę.

Przytaczając ten najwybitniejszy ustęp z mowy hr. Wodzickiego dodaję, że nie jestto stenogram lecz cytat pamięciowy. Za pamięć moją jednak ręczę w tym wypadku z tem tylko zastrzeżeniem, że forma może była cokolwiek odmienną. Samą myśl oddałem wiernie.

W dalszym ciągu mowy hr. Wodzicki wyraził przekonanie, że zjednał sobie na swojej dotychczasowej posadzie wielu przyjaciół, którzy zachowają go zawsze w pamięci. O los spraw krajowych jest zupełnie spokojny, gdyż wszelką rękojmię dają mu członkowie Wydziału krajowego a kierunek administracyi autonomicznej spoczywa w doświadczonych i wypróbowanych rękach tak gorliwego i pełnego poświęcenia obywatela jak p. Oktaw Pietruski. Nadto z doświadczenia powiedzieć to może, że w urzędnikach swoich posiada Wydział krajowy zdolnych i sumiennych pomocników, w których ręku los spraw krajowych jest zabezpieczony.

Grono urzędników wzniosło serdeczny okrzyk „niech żyje!", poczem hr. Wodzicki zbliżając się do nich, żegnał się z wielu osobiście ściskając rękę i zaszczycając ich serdecznemi i uprzejmemi wyrazami. Dyrektorów szkoły dublańskiej i lasowej (pp. Lubomęskiego i Strzeleckiego) zapewniał, że nie przestanie troskliwie opiekować się temi zakładami, o czem wkrótce w sejmie się przekonają. Podając rękę nieodstępnemu pomocnikowi swojemu w kancelaryi sejmowej p. radcy Mochnackiemu rzekł hr. Wodzicki, że zalicza go do tych przyjaciół, których zawsze w pamięci zachowa i których pamięć życzliwą zawsze cenić będzie.

Ani mowa p. Pietruskiego, ani odpowiedź hr Wodzickiego nie zawierała żadnej alluzyi, z której dałoby się wnosić, że nowy marszałek jest już mianowany. We Lwowie oczekiwano takie wskazówki wskutek apodyktycznego twierdzenia naszych dzienników, że mamy już nowego marszałka.

Lwów 2 stycznia.

Dzisiejsze pożegnanie b. marszałka hr. Wodzickiego z Wydziałem krajowym i z urzędnikami Wydziału i innych instytucyj krajowych odbyło się w sposób bardzo uroczysty. W sali posiedzeń Wydziału zebranych było ze 200 osób, byli bowiem członkowie Wydziału, wszyscy urzędnicy, profesorowie szkół krajowych, rolniczej w Dublanach i leśnej we Lwowie, urzędnicy innych zakładów krajowych, a nawet członkowie kuratoryi, jak hr. Włodzimierz Dzieduszycki, radca namiestnictwa Zaleski. Słowem zgromadzili się wszyscy, którzy wprost lub pośrednio ze służbą krajową mają związek.

W imieniu Wydziału przemówił zastępca marszałka p. Oktaw Pietruski, a w słowach jego przebijało dwie naczelne myśli: jedna polityczna ubolewająca nad tem, że przez powołanie marszałka na inne stanowisko, sprawy krajowe tracą przewodnika równie wypróbowanego patryotyzmu, jak pełnego wyższych politycznych zdolności. Wykazał on, co za czasów rządów hr. Wodzickiego zostało rozpoczęte i podniósł trudności zastąpienia go przez innego. Druga strona przemowy była więcej serdeczną, p. Pietruski szczególniej zwrócił uwagę na koleżeńskie stosunki w Wydziale, na harmonię i łączność, jakie panowały w ciągu całego czasu przewodnictwa hr. Wodzickiego, a to dzięki wysokim przymiotom jego umysłu.

Marszałek odpowiadając zwrócił się głównie do drugiej strony przemówienia poprzednika. Znać było z jego słów, że mówił bez przygotowania, że improwizował i to pod wpływem wzruszenia, które mu głos niemal tamowało.

W Wydziale krajowym był Wodzicki niewątpliwie najbardziej lubionym z marszałków, jego ujmujący sposób postępowania, uprzejmość, wielki takt i powaga, jaką osłaniał urzędników krajowych i za pomocą której wyrabiał tymże stanowisko społeczne, zjednały mu prędko wszystkich, z którymi w bliższy wchodził stosunek.

Hr. Wodzicki otrzymał tutaj urzędowe zawiadomienie o otrzymanej dymisyi wraz z pismem ministra spraw wewnętrznych bardzo pochlebnie wyrażającem się o jego działalności.

Konstantynopol 24 grudnia.

Ministrowie zebrawszy się przedwczoraj na zwykłą Radę w W. Porcie dla zastanowienia się nad bieżącemi sprawami administracyjnemi, udali się do pałacu, gdzie pozostali do wczoraj wieczora. Reprezentanci mocarstw nie objawili jeszcze W. Porcie żadnego zdania pod względem ostatniej noty okolnej Assyma baszy w kwestyi greckiej. lecz bardzo ważne telegramy odnoszące się do tej kwestyi nadeszły przedwczoraj od ambasad tureckich przy dworach interesowanych. Essad bej mianowicie zatelegrafował, że w rozmowie z p. Barthelemy St. Hilaire, francuski ten minister spraw zagranicznych napomknął mu o projekcie poddania sporu grecko-tureckiego sądowi rozjemczemu europejskiemu. Inne rządy interesowane zawiadomiły jak się zdaje W. Portę pozaurzędownie, że gdyby Sultan przystał choćby na najmniejsze rozszerzenie granic koncesyj wskazanych w nocie z 3 października, biorą na siebie pozyskanie zgody wszystkich mocarstw, celem doprowadzenia Grecyi do układów. Rada ministrów zebrała się więc w pałacu dla obradowania nad nową fazą, w jaką sprawa ta zdaje się wchodzić. Naprzód idzie o to, jaką Porta ma przybrać postawę w razie, gdyby wszystkie mocarstwa przystąpiły do propozycyi europejskiego sądu rozjemczego i to zakomunikowanem jej zostało zbiorowo i w urzędowej formie. Sama myśl sądu rozjemczego bardzo tu źle została przyjętą. Nie przypada ona Turkom do smaku, a zresztą zapytują i słusznie, na jakiej podstawie oprze się sąd rozjemczy, aby wydać orzeczenie.

Grecy nie mogą się powołać na żadne zobowiązania formalne Sułtana aby usprawiedliwić swoje domagania się; z drugiej strony jakaż jurysdykcya przeważać będzie w trybunale rozjemczym? Czy prawo natury, czy prawo międzynarodowe? Jedno i drugie potępia z góry Grecyę, jakąkolwiek chcianoby nadać elastyczność dwom tym kodeksom. Ponieważ jednak mocarstwa, które postanowiły demonstracyę morską pod Dulcigno, zdolne są również upierać się przy kwestyi sądu rozjemczego, Porta musi zastanowić się obecnie aby nie być zaskoczoną propozycyą. Co do pozaurzędowego ofiarowania interwencyi na podstawie rozszerzonych koncesyj, mało tu o tem mówią, a nikt nie umie oznaczyć zkąd ono wyszło. Według moich prywatnych wyjaśnień, Sułtan nie uwzględni żadnej propozycyi tego rodzaju i nie ustąpi Grekom ani piędzi ziemi nad to, co się okazuje skłonnym przyznać im w interesie utrzymania pokoju i dobrych stosunków z Grecyą. Jednak przychylając się poniekąd do pokojowego załatwienia trudności, Porta winna przewidzieć bardzo zresztą prawdopodobny wypadek, że jeżeli Grecya nie zechce posłuchać, nastąpi zerwanie z małem królestwem, i w razie takim wypada jej obmyśleć środki stawienia czoła wypadkom. W tej myśli przedwczorajsza Rada ministrów, której obrady przeciągnęły się do wczorajszego wieczora, ważne uchwaliła postanowienia. Porta zgromadziła wojsko na granicach greckich. Ahmed Muchtar basza przeznaczonym jest na naczelnego dowódzcę tych sił. Chcą tu aby Grecy, jeżeli się ruszą, byli jednym zamachem zgnieceni, zanim Europa pospieszy stanąć między stronami, przypuściwszy, że zechce to uczynić. Od dwóch już blisko miesięcy wszystkie dochody z prowincyi nadpływające tu, idą wprost do Seraskieratu nie przechodząc przez ręce ministra finansów. Wszystkie te fundusze użyte są na przygotowania wojenne. Wszystkie płace są aż do nowego rozkazu, wstrzymane postanowieniem sułtana. Póki trwać będzie spór turecko-grecki, rząd uważać się będzie jako w stanie wojny, i wszystkie pieniądze, jakie wpłyną, służyć będą na utrzymanie armii w dobrym stanie i na zaopatrzenie jej w potrzebny materyał. Nowa ta ofiara jest bardzo ciężka dla kraju, lecz chodzi o jego zbawienie i wszyscy znoszą bez szemrania nędzę i niedostatek wynikający z tego przymusowego wstrzymania przez skarb wypłat wszelkich pensyj.

Depesze nadeszłe onegdaj ze Skutari do W. Porty, donoszą, że Derwisz basza wysłał do Tungi trzy bataliony wojsk regularnych. Środek ten wojskowy łączy się bezwątpienia z tym, jaki przedsięwziąć wezwany był komisarz sułtański dla zabezpieczenia pewności członków komisyi mieszanej delimitacyjnej, lecz przykrem jest że się wiąże zarazem z symptomatami agitacyi, jaka się objawia między ludnością dystryktu.

Ambasador perski żalił się przed W. Portą, że Reed Ullah szef Kurdów, który prowadził ruch na terytoryum perskiem, używa teraz bezkarności na terytoryum tureckiem, dokąd się schronił po porażce zadanej mu przez wojsko Szaha. Rząd teherański chciałby, aby ten buntownik, który w każdej chwili może jeszcze zagrozić terytoryum perskiemu, był internowanym w pewnem miejscu. Porta odpowiedziała, że wszystko co uczynić może, ogranicza się na tem, że każe czuwać nad krokami tego szefa, lecz co się tyczy schwytania go i strzeżenia jako jeńca w fortecy, lub gdzieindziej, narażałaby się na powstanie Kurdów u siebie.

Ambasador włoski był wczoraj na obiedzie w pałacu z częścią swojej ambasady. Jutro będą na obiedzie w Yildiz Kiosku p. Calice, ambasador austro-węgierski z żoną i kilku członkami ambasady.

Kraków 3 stycznia. Dochodzi nas wiadomość z Wiednia, że N. Pan udzielił sankcyi uchwalonej przez sejm krajowy ustawie względem utworzenia oddzielnej gminy miejscowej Podwołoczyska. Jest to nowa osada z więcej niż 200 domów i 2000 mieszkańców, utworzona w ostatnich latach około dworca kolei żelaznej w Podwołoczyskach. N. Pan zezwolił, aby nowa gmina Podwołoczyska zamienioną została w miejsce targowe (*Markt*).

NPan udzielił radcy tajnemu hr. Ludwikowi Wodzickiemu order korony żelaznej Iej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego zasłużoną czynność na posadzie marszałka krajowego Galicyi i Lodomeryi z Wks. Krakowskiem, a to z okoliczności uwolnienia go z tego urzędu na własną jego prośbę.

NPan mianował lekarzami batalionowemi w randze lekarzy starszych a w stopniu poruczników: Dra Juliana Nałęcz Leszkiewicza-Olpińskiego w galic. batalionie obrony kraj. Nr. 71 w Tarnopolu, Dra Wincentego Świątka w galic. batalionie obrony kraj. Nr. 62 w Stanisławowie.

Minister skarbu mianował komisarza finansowego Brunona Langnera starszym komisarzem skarbowym w Galicyi.

Minister wyznań i oświaty mianował docenta prywatnego w uniwersytecie lwowskim Dra Stanisława Szachowskiego sekretarzem pomienionego uniwersytetu.

Wiedeń 2 stycznia. Podajemy dziś dalszy ciąg preliminarza budżetu na rok 1881:

Na administracyę ceł wydatki wynoszą 1,419,940 złr., czyli o 5140 złr. więcéj. Do ścisłego obliczenia różnicy między wydatkami na Galicyę na r. b. a r. 1881 braknie mi dotatecznych dat; na r. 1881 preliminowane są w wysokości 110,620 złr.

Etat regulacyi podatku gruntowego czyni złr. 1,980,000 złr., tj. jak się już wspmniało o 830,000 złr. więcéj niż na rok bieżący. Kończy się bowiem dzieło saméj regulacyi, ale pozostaje jeszcze czynność reklamacyjna i zacznie się czynność rozkładu podatku na nowéj podstawie. Strąciwszy z téj sumy ogólnéj wydatki centralne w ilości 98,500 złr. (które na rok bieżący były uchwalone w ilości 136,950 złr.) otrzymamy jako sumę na kraje 1,881,800 złr. czyli o 868,450 złr. wyższą od tegorocznéj. Na Galicyę preliminuje rząd 502,850 złr., tj. o 143,550 złr. więcéj. Zmniejszają się wprawdzie płace urzędnicze, ale ogromnie pomnażają się wydatki na dyurna, dyety, koszta podróży itp.

Dochody tego rozdziału są obliczone na 1,734,720 złr., tj. o 142,120 złr. wyżéj tegorocznych, mianowicie: z kierownictwa centralnego, czyli z samego ministerstwa, jest dochodu z makulatury 3000 złr. i 500 złr. innych drobnych wpływów, razem 3500 złr., jak i w roku bieżącym; z dyrekcyj finansowych po krajach i powiatach, tudzież z inspektorów i z urzędów obliczających należytości skarbowe 36,000 złr. tj. również tyle, co w roku bieżącym; z Galicyi kwota 6860 złr., płynąca przeważnie z sprzedaży map i za prace katastralne, wygotowywane na żądanie stron opodatkowanych, równa się także kwocie tegoroczném; z administracyi podatkowéj jest różnych drobnych dochodów 1800 złr., na które z Galicyi wpływa 380 złr., które to liczby pozostają na równi z tegorocznemi; z kas po krajach dochód znów taki sam jak w roku bieżącym, razem 2500 złr. z Galicyi 130 złr.; z straży finansowéj dochód czyni 225,000 złr., tj. o 150,000 złr. więcéj niż w r. b.; z Galicyi wpływa na tę sumę 5150 złr., czyli o 650 złr. mniéj, jak w ogóle dochód ten zmniejsza się w wszystkich krajach z wyjątkiem Dolnéj i Górnéj Austryi, gdzie nieznacznie się podwyższa, a daléj Czech i Morawy, gdzie w skutek szczególniejszych stosunków restytucyjnych zwiększa się blisko o 113,000 złr.; i blisko o 29,000 złr.; z urzędów poborczych ma wpłynąć 5300 złr., tj. o 500 złr. więcéj, na którą to sumę z Galicyi ma wpłynąć 450 złr., czyli o 100 złr. więcéj; z prokuratoryj finansowych dochód w sumie 20,000 złr. równa się tegorocznemu, z Galicyi ma wpłynąć 2505 złr., tj. o 20 złr. więcéj; nakoniec z administracyi ceł 1,437,620 złr., czyli o 8380 złr. mniéj, z Galicyi 114,760 złr., o 1390 złr. mniéj.

Drugi rozdział obejmuje kasowość ogólną. Wydatków jest tu razem 611,800 złr., czyli o 422,000 złr. mniéj niż w roku bieżącym. Potrzeba jednak zważyć, że budżet tegoroczny nie jest zwykły, bo mieszczą się w nim wszystkie wydatki na zapobieżenie nędzy (z wyjątkiem skarbowych budowli drogowych) w sumie 960,000 złr., co uwzględniwszy i porównawszy preliminarz zwykły z budżetem zwykłym, otrzymujemy rezultat, że wydatki na r. 1881 przewyższają uchwałę na rok bieżący o 538,000 złr. Przewyżka ta jednak jest przeważnie tylko formalna, odnosząc się do „straty na monecie;" dotychczas bowiem bardzo małą tylko cząstkę wydatków na *agio* wykazywano w tym rodziale, mianowicie tylko ryczałtową kwotę złr. 16,000, na *agio* od pomniejszych nieprzewidzianych wydatków. Odtąd preliminarz ma przedstawiać wierny obraz zysków i strat na *agio*, i jak w kilku innych rozdziałach, zawierających wydatki i dochody w brzęczącéj monecie, różnica między papierem a kruszcem osobno jest wykazana (co my, którym o tę formę nie chodzi, pomijamy), tak i tu przedstawiona jest różnica, dla któréj szczegółowego wykazania w innych rozdziałach nie ma miejsca. Tak np. *agio* od wydatków wspólnych monarchii, tj. od austryackiéj kwoty tych wydatków, koniecznie tu musi być wykazane, przedstawia się w poważnéj kwocie złr. 463,000. Cała preliminowana tu suma strat na monecie wynosi 520,000 złr. Nadto w ogólnéj sumie wydatków tego rozdziału mieści się nowa pozycya 30,000 złr. na spłacenie bractwom świeckim w Zadarze dochodów z ich mienia, pozostającego w administracyi państwa od r. 1851 do r. 1879. Wydatków na Galicyę nie ma w tym rozdziale żadnych.

Dochody są prelimowane w sumie 727,600 złr., tj. o 128,000 złr. wyższéj niż na rok bieżący. Jakkolwiek bowiem „różne wpływy" są o 117,000 złr. mniejsze, zwroty zaliczek z skarbu wynoszą o 245,000 złr więcéj. Te zwroty stanowią główną pozycyę rozdziału i czynią razem 403,100 złr., na które z Galicyi ma wpłynąć 95,815 złr., mianowicie: 89159 złr. z czwartych rat zwrotu pożyczek udzielonych gminom w r. 1876 na zaradzenie nędzy (wszystkie te pożyczki razem wynosiły 499,753 złr.; spłata rozpoczęła się w roku 1878, a spłacono dotychczas 168,176 złr.; po spłaceniu rat roku 1881 pozostanie jeszcze spłacić 247,418 złr.) i 6656 złr. z pierwszych rat zwrotu pożyczek udzielonych gminom w r. 1880 również na zaradzenie nędzy (z przyzwolonego przez Izby kredytu 250,000 złr. udzielono tych pożyczek razem tylko 59,900 złr.) Między „różnemi wpływami" które wynoszą 244,500 złr., bywało dotychczas z Galicyi rocznie 1000 złr. dochodu z podatku spadkowego *pro praeterito*, t. j. od tych czynności spadkowych, które się rozpoczęły przed prawomocnością patentu o taksach i stemplach z dnia 27 czerwca r. 1840. Te 1000 złr. stanowiły część dochodów działu zwyczajnego. Czy i na r. 1881 są jeszcze preliminowane, nie pokazuje się z preliminarza, dotychczas bowiem tylko dochody działu nadzwyczajnego nie były wyszczególniane, preliminarz na r. 1881 nie wyszczególnia ich także w dziale zwyczajnym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 stycznia.

Dzień Nowego roku odznaczał się tym razem niezwykle jak na porę obecną łagodnem powietrzem, pomimo padającego śniegu, który natychmiast zamienił się w wodę. Wieczorem dopiero nieco przymarzło, a dzień wczorajszy, w którym było kilka stopni mrozu, dziś zwiększającego się, daje pierwszy przedsmak zimy. Ruch noworoczny był dość ożywiony.

— Wczoraj wieczór odbyło się zainstalowanie się „Koła artystyczno-literackiego" w nowo, elegancko urządzonym lokalu, w domu dawniej Morbitzera w Rynku na 1em piętrze. Uroczyste otwarcie z poświęceniem lokalu, wieczorkiem artystyczno-literackim i składkową kolacyą nastąpi w przyszły czwartek t. j. w święto Trzech Króli. Lista subskrypcyjna na kolacyę pozostaje do dyspozycyi wszystkich członków jakoteż zaproszonych poprzednio na członków przez Komitet do środy w południe u p. Dyktarskiego.

— W jednym ze sklepów w Sukiennicach (od ulicy Szewskiej) pokazuje chwilowo tu przebywający przedsiębiorca kilkanaście stereoskopów udoskonalonych z widokami rozmaitych okolic świata, znakomitszych pomników architektury, sztuki itd. Widowisko to bardzo jest przez publiczność naszą odwiedzanem, bo rzeczywiście odznacza się obfitością i starannym doborem widoków, tudzież dobrem urządzeniem optycznem aparatów.

— Wczoraj odbył się w salach Sukiennic czwarty z urzędu wieczorek muzykalny, znowu przy bardzo licznym udziale publiczności. Wieczorek ten miał być stanowczo ostatnim, lecz wskutek usilnych próśb publiczności, która te przyjemne zgromadzenia niedzielne bardzo sobie upodobała, w przyszłą niedzielę znów się takiż wieczorek odbędzie. W poniedziałek zaś d. 10 stycznia będzie dany przez Towarzystwo Ś. Salomei pierwszy w tym roku wieczór tańcujący w salach redutowych. Jesteśmy proszeni o zawiadomienie, że dla uniknięcia ścisku, liczba biletów będzie ograniczoną — i że — ponieważ będzie to **tylko wieczór** a nie bal, byłoby pożądanem, aby stroje dam były jak **najskromniejsze**.

— We środę odbędzie się w sali hotelu Saskiego zapowiedziany od jakiegoś czasu koncert panny Maryi **Majewskiej** pianistki, uczennicy Liszta i p. Mieczysława **Horbowskiego** barytonisty i profesora z Warszawy. Urozmaicony program obejmuje następujące kawałki: P. **Horbowski** spiewać będzie: „Wspomnienie" romans. Revignaniego; „Aryę z *Verbum nobile*" Moniuszki; „Aryę włoską *Il Sogno*" Mercadantego; „Poseł miłości" *Je t'aimerai* Campany; „Dzikie sny" Żeleńskiego; „Nina" Pergolesego; „Do wymarzonej" Roguskiego; „Jej usteczka" Münchheimera. Panna **Majewska** wykona, „Sonatę" Chopina; „Pastorale" Scarlatti-Tausig; „Walc" Chopina; „Miniature" Rubinsteina; „Nocturnę" Chopina; „Mazurki" Żeleńskiego; „Polonez" Liszta. P. Sobiesław wykona deklamacyę. Oboje koncertanci: panna Majewska, która talentem twym zwróciła na siebie szczególną uwagę Liszta, jak również p. Horbowski znany w Warszawie jako niezwykłej miary śpiewak, nie potrzebują innej reklamy prócz wymienienia ich nazwisk.

— Wczoraj o godz. 4ej kasa teatralna już była zamknięta, gdyż wszystkie bilety na przedstawienie *Kościuszko pod Racławicami* były już wyprzedane. Kilkunastu włościan, którzy później przybyli z okolicy, trzeba było nadliczbowo umieścić na galeryi. Zamówienia wczoraj były tak liczne, że jutro (we wtorek) przedstawienie znowu powtórzonem będzie. Zamiejscowi wciąż przybywają umyślnie na to przedstawienie.

— Dziś wyszedł pierwszy zeszyt *Muzeum dwutygodnika polskiego* pod redakcyą Dra Tadeusza Rutowskiego.

— Ukazały się już nowe dziesięcio reńskówki z napisami niemieckiemi i węgierskiemi.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych nadeszły: Maleckiego „Skała Kmity," „W parku," „Alea Ujazdowska" i „Droga w lesie;" **Heymana** Portret panny Disterlo; St. **Jasieńskiego** „Kopanie ziemniaków;" Mieczysława **Feintucha** „Nubijczyk," popiersie z terrakoty; **Binkiewicza** „Ocaleni."

— Poseł włościański na Sejm krajowy z okręgów wielickiego, podgórskiego i dobczyckiego p. Maryan Dydyński z Raciborza ogłosił świeże sprawozdanie z czynności Sejmu krajowego podczas sesyi w r. 1880. Szanowny poseł przemawia do swych wyborców z prostotą i jasnością, która dozwala włościanom zrozumieć cały przebieg prac ustawodawczych i wspomina o powołaniu posła Dunajewskiego na ministra skarbu. Pismo to zdolnem będzie utwierdzić ufność wyborców do swego posła.

— X. Wiktor Żegestowski, proboszcz w Krynicy, przesyła nam listę składek dla pogorzelców miejscowych, które do 30 grudnia 1880 wyniosły 658 złr. 27 c. W kwocie tej z największemi ofiarami wzięli udział: Obywatele zakładu kąpielowego w Krynicy 100 złr., Rada powiatowa Sandecka 100 złr., Wydział krajowy 200 złr., Namiestnictwo 100 złr., ks. Zuzanna Czartoryska 50 złr.

— W dzień Nowego roku umarł w Wiedniu Edward **Napadiewicz**-Więckowski, rzeczywisty tajny radzca, prezes senatu sądu najwyższego, zastępca prezesa trybunału państwa, dożywotni członek Izby wyższej, licząc lat 68. Zostawił on wdowę, z domu Strańską i dwie córki, jednę za starostą bar. Włodz. Lewartowskim, drugą za Dr Klemensem Raczyńskim, adwokatem i deputowanym do Rady państwa.

— Żadna stolica europejska nie posiada tak wyuzdanego motłochu, jak Berlin. Wszelkie większe nagromadzenie ludzi bywa tam widownią najobrzydliwszych wybryków i napaści na ludzi porządnych. Dla tego też zarządzono tam nadzwyczajne środki policyjne na noc Sylwestra, podczas której wiele osób wraca późno do domu. Cała służba policyjna od 7ej wieczorem została rozdzieloną po mieście dla patrolowania, a w ważniejszych punktach patrole odbywa policya konna. Urzędnicy kryminalni całą noc urzędują w lokalach policyjnych. Wszelkie zbiegowiska mają być rozpędzane, wrzaski i strzelanie na wiwat zakazane pod surową karą.

— D. 30 grudnia umarła matka W. księcia Meklemburg-Strelickiego, Marya, wdowa po W. ks. Jerzym, zmarłym przed 20 laty. Była ona córką landgrafa Hesko-Kaselskiego i liczyła lat 85.

— W dzień Bożego Narodzenia rozdzieliła „Association générale d'Alsace-Lorraine" w hipodromie paryskim dary dla ubogich alzacko-lotaryńskich dzieci. Ogromną przestrzeń zajmowało około 12,000 gości, a w środku cyrku mieściło się 4000 dzieci z rodzicami i nauczycielami. Prócz znakomitych mieszkańców obu prowincyj, znajdowało się wielu senatorów i deputowanych, minister Ferry i Tirard, prefekt policyi Andrieux itd. Studenci szkoły politechnicznej i szkoły wojskowej w Saint-Cyr, utrzymywali policyę w sali. Wśród dźwięków „Marseillezy" odkryto olbrzymi sad, mający 14 metrów wysokości i podczas gdy rozdzielano dary wynoszące sumę 50,000 franków, wykonywały rozmaite towarzystwa śpiewy patryotyczne. Równocześnie przebiegała grupa małych dziewcząt w stroju alzackim, ofiarując trójbarwnemi wstążkami przyozdobione gałązki „jodeł alzackich," które pani Kastner umyślnie z swych posiadłości na ten cel przesłała. Koniec uroczystości tworzyły znów produkcye muzykalne, następnie ćwiczenia gimnastyczne, wykonane przez Towarzystwo gimnastyczne alzacko-lotaryńskie, a wreszcie deklamacya poezyi sentymentalnej przez jej autora Edwarda Siebecker.

— Dwukrotnie tego miesiąca odbywały się w merostwie czwartego okręgu paryskiego publiczne doświadczenia z małym balonikiem, którego łódka opatrzona jest mechanizmem zegarkowym, poruszającym pewien rodzaj śruby ze skrzydłami (*helix*) jakich używa się do nadania ruchu statkom parowym, tylko innych wymiarów, odpowiednio do oporu powietrza. Mechanizm jest tak urządzony, że po nakręceniu i puszczeniu, przez kilka minut obraca śrubę w jednym kierunku, a w danej chwili zmienia kierunek pod pewnym kątem. Balonik puszczony w zamkniętej, a tylko ze wszystkich stron oszklonej izbie, przez jakiś czas poruszał się w prostej linii naprzód, poczem za zmienieniem kierunku śruby zawracał najdokładniej. Próby te zainteresowały obecnych widzów i znajdujący się między niemi aeronauci uznali je prawie decydującemi, idzie tylko o to, czy aparat ten, na odpowiednio wielką skalę zbudowany, tak samo się zachowa na wolnem powietrzu wśród kapryśnych przewiewów wiatru jak w przestrzeni izby, która dlatego była zamkniętą, żeby ruch oddychania i rozmowy widzów nie zakłócały spokojności powietrza.

— W książeczce wydanej przed stu laty, pod tytułem *Itineraire des toutes les routes les plus frequentées* znajdujemy interesujące szczegóły służące do porównania stosunków dawnych z teraźniejszemi. Przy opisaniu naprzykład podróży przez Mont-Cenis w roku 1777 znajdujemy notatkę, że za powóz dla podróżnych, brykę na zapasy żywności, konie, muły i przewodników, rodzina złożona z czterech osób zapłaciła 170 luidorów, co na dzisiejszą wartość pieniędzy wyniosłoby czysto 3.500 franków, a nie zapominajmy dodać, że przeprawa ta wymagała sześciu dni. Przed piętnastu laty, nim tunel został przebity, dyliżans mieszczący sześciu podróżnych i pocztyliona, zaprzężony w 18 mułów i koni potrzebował jeszcze pomimo starannie zbudowanej drogi 20 godzin do przebycia tej góry, którą dziś tunelem przebywamy w trzy kwadranse. Ciekawe są inne także porównania czasu potrzebnego dawniej i teraz do przebycia różnych przestrzeni i tak: Z Paryża do Calais przed stu laty 32 godzin drogi, dziś 6, z Paryża do Lyonu dawniej 40 godzin dziś 9, z Medyolanu do Wenecyi przed stu laty 36 godzin dziś 7, z Brukselli do Amsterdamu dziś 6 godzin zamiast 40 przed stu laty.

— Zarząd naczelny poczt we Włoszech ogłosił, że wysyłane do Włoch pocztą listową przedmioty podlegające ocleniu oraz zagraniczne losy loteryjne będą zatrzymywane i na rzecz skarbu konfiskowane. Z tego powodu Dyrekcya poczt we Lwowie ogłasza, iż nie będzie przyjmować listów do Włoch, które z pozoru takie przesyłki zawierać mogą.

— Panna Natalia Janotha, pianistka polska, występowała świeżo w Londynie w czternastu koncertach, a do Oxford i Liverpoolu zaproszoną była na dwa koncerta. Dzienniki angielskie mówią o jej grze jak również o przyjęciu jej z nadzwyczajnym zapałem, stawiając ją wyżej nad wszystkich pianistów. Ostatni tygodniowy numer *Timesa* rozbiera jej grę szczegółowo, przyznając wirtuozce oprócz genialnego natchnienia, naturalność, prawdę, poezyę i wyborne pojęcie ducha kompozytora. P. Janotha entuzyazmowała literalnie nieskorych do uniesień. Obecnie zawezwaną została do Holandyi, następnie wystąpi z najpierwszym skrzypkiem Joachimem w Berlinie, a w marcu zamówioną została na siedm koncertów do Londynu.

— Burmistrz ateński zawiadomił burmistrza Londynu d. 31 grudnia telegrafem, iż posąg Minerwy zwycięzkiej, słynne dzieło Fidiasza znaleziony został w całości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Salomona Ferbera, za kradzież zegarka; Antoninę Kwiatkowską, poszukiwaną za udział w kradzieży; Kamila Kuntza, za kradzież koszul ze strychu w Podgórzu; Stanisława Jaskólskiego, za oszustwo; Szymona Więcka, za kradzież rzeczy przez włamanie się na strych; Jana Lichonia, za rabunek; za pijaństwo 17 osób.

TEATR. We wtorek d. 4 stycznia: Obraz historyczny w 5 oddziałach, a w 7 odsłonach: *Kościuszko pod Racławicami*, napisał A. W. Lassota, z muzyką p.... — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W wtorek d. 4go stycznia: ŚŚ. Tytusa i Eugieniusza.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Wł. **Wisłockiego**, wyszedł Nr. 1 rocznika IV. Kraków 1881 8⁰ str. 1—16. Zawiera wykaz dzieł, broszur i w ogóle druków, które się pojawiły wciągu grudnia.

— Nr. 808 *Kłosow* zawiera: „Od Redakcyi"; „Widma" przez Elizę Orzeszkową (c. d.); „Józef Kraszewski w Warszawie w roku 1846" przez A. Tyszyńskiego; „Przegląd teatralny" przez M. Gawalewicza; „W sprawie byłych chórów Towarzystwa Muzycznego; „Przegląd literacki: Nowe książki

dla dzieci" przez W. Nowickiego; „Sprostowanie"; „Notatki i wrażenia z podróży do Włoch" przez Henryka Struvego (c. d.); „Korespondencya" Lwów; „Przegląd polityczny"; „Pokłosie" Ryciny: „Na Gwiazdkę": Was tylkośmy czekali, rysował Fr. Kostrzewski; „Organista dawnej daty z opłatkami" rysował A. Kozakiewicz; „Kolenda dla ubogich" rysował F. Streit; „Hungariae natum, Poloniae educatum" rysował R. Szwojnicki; „Na pasterkę" rysował J. Kossak; „Wigilia pod słomianą strzechą" rysował J. Fałat.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożyła młodzież polska kształcąca się w Monachium z wieczorku Mickiewiczowskiego 56 marek czyli 32 złr. 54 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 3 stycznia. Dziś o godzinie 10te przed południem odbyło się w obecności pierwszego wiceprezydenta miasta Dra Weigla, radców miejskich: Jerzego Goebla i Mendelsburga oraz notaryuszów: pp. Goebla i Muczkowkiego dwudzieste czwarte ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa. Rezultat ciągnienia jest następujący:

Nr. 45,271 wygrał 30,000 złr.; Nr, 11,032 wygrał 3000 złr.; Nr. 27721 i 31965 wygrały po 500 złr.,

Następujące 121 losów wygrały po 30 złr. 1171, 3051, 3207, 3834, 4037, 4395, 4504, 5092, 6041, 6046, 6137, 6195, 6274, 6465, 7227, 9281, 9592, 10,065, 10,928, 12,170, 12,383, 12,577, 13,727, 13,741, 15,177, 16,606 16,910, 17,687, 19,647, 19,902, 20,219, 21,414, 22,526, 22,961, 23,739, 23,887, 24,101, 24,908, 25,509, 27,037, 27,643, 27,842, 28,285, 28,958, 30,053, 30,755, 31,250, 31,323, 31,370, 31,442, 31,947, 33,416, 33,973, 34,536, 35,173, 35,647, 36,998, 37,232, 37,803, 38,147, 39,649, 39,862, 40,099, 40,626, 40,651, 41,432, 42,671, 44,459, 44,803, 44,913, 45,884, 45,922, 46,169, 46,558, 47,057, 48,328, 48,500, 49,179, 49,494, 49,995, 50,191, 50,602, 50,859, 52,219, 52,796, 52,832, 53,718, 55,837, 56,541, 57,029, 57,857, 58,940, 59,606, 61,477, 61,636, 62,812, 63,243, 63,351, 63,469, 63,829, 64,111, 64,446, 64,574, 64,957, 65,723, 68,286, 68,821, 68,641, 69,559, 70,549, 70,989, 71,234, 71,776, 72,337, 72,520, 72,862, 73,016, 73,604, 74,084, 74,473, 74,914.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 30 grudnia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 10·30 do 10·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·60 do 11·65 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·—; olej rzepakowy 54·60 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·60 złr.; olej rzepakowy 72·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 3 stycznia.

HOTEL SASKI. Hr. Ordynat S. Mieroszowski z Pieskowej Skały, K. Skrzyński z Kobylanki, A. Radłowski z Kongresówki, Józef Motyliński z Olkusza, A. Wiktorowa z Zarszyna, H. Pełka z Galicyi, K. Żeleński z Grodkowic, J. Sedelmajer z Wirtenbergii, R. Roland z Żabiej Woli, Z. Kozłowski z Wiednia, M. Urbański z Haczowa, T. Dembowski z Dorpatu, Z. Leszczyński z Turzępola, A. Spiegel z Pesztu, Z. Kazimirski, Z. Leśniewicz z Podola, J. Byszewski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Korespondent nasz lwowski podaje powyżej szczegółowy opis zajmującego a obchodzącego kraj cały pożegnania Wydziału krajowego przez ustępującego ze stanowiska marszałka hr. Ludwika Wodzickiego. Treściwe a pełne godności słowa jego do Wydziału oceni każdy uczciwy człowiek, każdy obywatel, czujący potrzebę dodatniego działania, a brzydzący się praktyką podejrzeń i szkalowań, której początek w prywacie, która nie zważa ani na dobro publiczne, ani na interes i cześć kraju, lecz w niskich pobudkach czerpie swój bezsilny ale niemniej wstrętny jad. Hr. Wodzicki napiętnował jak przystało tem silniej im pogardliwiej usiłowania wprowadzenia w zdrowe zresztą społeczeństwo, haniebnej demoralizacyi w miejsce zdrowej krytyki i wytrawnego sądu o rzeczach i ludziach. Działalność ustępującego marszałka prawdziwie i należycie nacechował p. Oktaw Pietruski. Nikt nie mógł lepiej tego uczynić, nikt nie był więcej do tego powołanym, niż mąż, który przez tyle lat wytrwale i sumiennie pracuje w Wydziale krajowym, a który już kilkakrotnie kierował nim wytrawnie i z tak wielce pożądaną znajomością rzeczy.

Korespondent nasz nadmienia, iż oczekiwano we Lwowie, że w owych przemówieniach znajdzie się wskazówka co do nominacyi przyszłego marszałka. Zdaje się, iż nie myliliśmy się, ubolewając w ostatnim artykule wstępnym nad niezałatwieniem dotąd tej ważnej sprawy. O ile zaś nam wiadomo, rozpuszczane wieści przez dzienniki lwowskie o nominacyi marszałka są dotąd bezpodstawne.

Zupełna cisza świąteczna — oto cecha obecnej sytuacyi w sprawach wewnętrznych w Austryi. Brak też zupełny z tego zakresu wiadomości. Jedynie z Czech znajdujemy doniesienie, że na posiedzeniu klubu czeskiego w Pradze wskutek wezwania Riegiera, zdawał sprawę Dr Palacky z obrad komisyi centralnej dla podatku gruntowego, której jest członkiem. Wywód jego poświęcony był krytyce roszczeń i zarzutów robionych tej komisyi ze strony centralistów. Wykazał też całkowitą ich bezzasadność, a między innemi oświadczył, że Galicya z małemi różnicami została tak oszacowaną, jak było postanowionem jeszcze za czasów ministerstwa Herbsta-Giskry.

Otucha, jaką partya niemiecko-liberalna od pewnego czasu w swych organach objawia, jest po większej części tylko pozorną i służyć ma do podniesienia ducha w obozie tego stronnictwa. „Sytuacya centralistów bowiem, pisze wiedeński korespondent *Frankf. Ztg*, nie jest bynajmniej pomyślną. Krótka trzytygodniowa sesya nie tylko nie przyniosła im żadnych sukcesów, ale dostarczyła nowych dowodów, że opozycya liberalna pomimo często proklamowanej solidarności nie jest bynajmniej zgodną w krytykowaniu rządu, a zgodność ta szwankuje mocno, ilekroć chodzi o decyzyę, jakiemi środkami należałoby zwalczyć rząd dzisiejszy. Nie rzadko tak że zdarzają się odstępstwa. Morawscy deputowani z większych posiadłości, którzy w poprzedniej sesyi często szli z partyą konstytucyjną głosowali tym razem zawsze z prawicą, podczas gdy wypchnięty z klubu postępowego Kronawetter i przyjaciele jego Steudel i Löblich rozszerzenie prawa wyborczego wskazują jako środek regeneracyi parlamentaryzmu austryackiego. Także zachowanie się partyi konstytucyjnej w Izbie panów podczas rozpraw nad prowizorycznym budżetowem nie jest zdolnem wzmocnić nadzieję w skuteczność opozycyi".

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w artykule noworocznym wyraża nadzieję, iż dzięki koncertowi europejskiemu pokój utrzymanym będzie, i że go nie zakłóci spór grecko-turecki.

We czwartek odbyło się w Berlinie nowe zgromadzenie ludu przeciw żydom, lecz przeszło spokojnie, gdyż przeciwnicy nie wywołali opozycyi a policya licznie zebrana czuwała, aby zapobiedz wybrykom. Dr Henrici zabierał głos jak na pierwszem zebraniu.

W dzień Nowego Roku dyplomacya składała prezydentowi Grévy powinszowania zwykłe a na jej czele nuncyusz apostolski msgnr Czacki, który w imieniu swojem i ciała dyplomatycznego wyraził życzenia pomyślności dla Francyi i prezydenta republiki. Grévy odpowiedział, że głęboko wzruszony jest objawionemi mu uczuciemi a następnie rozmawiał z posłami.

Osserv. Romano zaprzecza doniesieniom o okólniku kardynała Jacobiniego, do duchowieństwa belgijskiego. Król Humbert przyjmował d. 31 grudnia W. Ks Pawła Rosyjskiego. Poseł francuski przy Stolicy tej Desprez przybył do Rzymu.

Z powodu samobójstwa nowo wybranego prezydenta Rady związkowej Szwajcarskiej Anderwertha, obejmuje naczelną władzę wiceprezydent Droz a wybór nowego prezydenta nastąpi w lutym.

W ostatnim dniu roku odbyła się w Londynie rada gabinetowa, na której obecnymi byli wszyscy ministrowie. Jak twierdzi *Pall-Mall-Gazette*, zapadło na niej postanowienie, aby armia angielska przebywająca w Irlandyi zamieniła się w ruchome kolumny i przeciągała kraj we wszystkich kierunkach, jak to się działo za czasów ruchów Fenistów. Rada ministrów trwała trzy godziny, poczem poseł rosyjski ks. Łabanow-Rostowski miał dłuższą naradę z ministrem spraw zagranicznych lordem Granville.

Dochody Anglii po koniec r. 1880 wykazały w porównaniu z r. 1879 przewyżkę przeszło 2 milionów f. sterl., lubo dochody z ceł nieco się zmniejszyły.

W procesie Parnella nie skończył jeszcze prokurator czytania aktu oskarżenia d. 31 grudnia. Wykazywał on, że głównym celem spisku było podburzyć lud nie przez same argumenta, lecz czynnie, skoro oskarżeni w mowach swoich na meetingach twierdzili, że minęła pora argumentów i trzeba działać. Z mów tych wyciąga prokurator ten wniosek, że działanie Ligi było w duchu komunizmu, bo wymierzone przeciw prawu własności. Oskarżony Sullivan rzekł bowiem, iż lud w Irlandyi musi być wolny jak powietrze i woda; podobnież przemawiali inni oskarzeni, a Boyton rzekł, iż każdy kto chce odebrać ludowi ziemię, którą on uprawia, jest rabusiem i zabójcą, trzeba więc z nim postąpić sobie jak z rabusiem i mordercą.

Wicekról irlandzki wydał zakaz odbywania w dzień nowego roku i w niedzielę zapowiedzianych meetingów. W procesie Parnella obrońca wniósł, aby odczytano mowy miane przez oskarżonych od chwili wytoczenia im procesu, lecz sędzia odmówił. Oskarżeni Parnell, Biggar, Dillon, Sullivan i Sexton oświadczyli, iż będą obecni na otwarciu parlamentu. Sąd niema prawa sprzeciwić się temu, lecz musiałby zgłosić się do parlamentu z żądaniem prowadzenia procesu podczas obrad Izby, której oskarżeni są członkami.

W Irlandyi nie tylko Liga ucieka się do tajnych gróźb, gdyż z przeciwnej również strony Chamberlain, Bright i Gladstone otrzymali listy z pogróżkami z powodu nie użycia środków surowych przeciw Lidze. Rząd obawia się wybuchu zaburzeń w Dublinie z powodu procesu Parnella, gdyż straże wojskowe podwojono tam, wojsko trzymane jest ciągle w koszarach i rozdano wojsku świece i latarnie na przypadek, gdyby przez przecięcie komunikacyi, były koszary pozbawione światła gazowego.

Ministeryalna *Nordd. allg. Ztg* wyraża się lekceważąco o Gladstonie z powodu Irlandyi. Pisze ona: Rola Anglii w koncercie europejskim zeszła do bardzo skromnych rozmiarów, odkąd powstały zawikłania, które jej interesów bezpośrednio dotykają. Irlandya dała takie świadectwo ubóstwa mądrości doktrynerskiej gabinetu Gladstona, że władza rządu angielskiego nie dalej sięga, jak na strzał działowy jej wojska. Proces o zdradę stanu Parnella rozpoczął się w Dublinie, ale nie zdaje się, aby powaga prawa wyszła z niego zwycięzko. Tak powszechnym i doniosłym jest teroryzm Ligi, że zdaniem znawców stosunków tamecznych, przysięgli, gdyby wydali wyrok potępiający, nie byliby pewni mienia i życia. Cechuje stan rzeczy odpowiedź, jaką sekretarz stanu spraw irlandzkich Forster otrzymał na okólnik do sądów irlandzkich, przypominający im prawa ich z powodu zamachów agraryjnych. Sądy w północnej Irlandyi oświadczyły bowiem, że znaną im jest władza, jaką posiadają, ale ta jest bez użytku, gdyż nie znajdują nigdy świadków, coby przeciw zbrodniarzom zeznawali, gdyż żaden świadek słowa jednego nie powie. Wszystkie klasy w Irlandyi zarówno zostają pod grozą a terroryzm Ligi zagraża życiu każdego, choćby nawet z klasy przemysłowej.

Rada gminna w Kilkenny w Irlandyi postanowiła upraszać Cesarzowę Austryacką, aby wizytę jeszcze raz pod rozwagę wzięła postanowienie swoje nie odwiedzenia tego roku Irlandyi.

Z d. 1 (13) stycznia wchodzą w Rosyi postanowienia względem zniżenia cła od przywozu soli i podwyższenia cła od wprowadzanych towarów zagranicznych, tudzież podwyższenia opłaty gildyjnej i podwojenia opłaty za składowe w spichrzach koronnych. W Berlinie chcianoby wywołać ze strony rządu pewne kroki przeciw podwyższeniu ceł rosyjskich od towarów zagranicznych, ale już dawniej, gdy w Rosyi zaprowadzono cło w złocie i interpelowano ks. Bismarka z tego powodu w Izbie, oczekując od niego środków represyjnych, odrzekł on, iż Niemcy nie mogą wywierać żadnego wpływu na postanowienia handlowe innych państw. Zapewne i tym razem kanclerz pozostanie obojętnym na skargi przemysłowców niemieckich z tego powodu.

Telegram biura korespondencyjnego donosi, że Porta rozesłała okólnik do reprezentantów swych przy dworach europejskich, w którym odrzuca projekt sądu rozjemczego. Z dyplomatycznych kół odbiera natomiast *Presse* wiadomość, „że Porta na wezwanie p. Tissot, aby projekt sądu rozjemczego przyjęła, nie odpowiedziała dotąd odmownie, że jednak pierwsze ustne jej oświadczenia nie zdradzały najmniejszej ochoty do przyjęcia go". Jest to w łagodniejszej formie prawie to samo. Potwierdza się przytem wiadomość, że Porta czyni wszelkie przygotowania do wojny.

Grecya przesłała odpowiedź na notę Turcyi z 15 grudnia 1880, wzywającą ją do ponowienia układów. W odpowiedzi tej nie odmawiają Grecy przystąpienia do nich, żądają jednak, aby Turcya uznała pierwej postanowienia konferencyi berlińskiej, a potem Grecya gotową będzie do umówienia z nią wszelkich szczegółów tyczących się obsadzenia przysądzonych jej części Epiru i Tessalii. Parlament grecki uchwalił pożyczkę wojenną w kwocie 120 milionów w drugiem czytaniu prawie jednomyślnie. Wiadomości te nie zdają się pozostawiać żadnej nadziei, że projekt sądu rozjemczego przyjdzie do skutku i jeśli mocarstwa nie obmyślą innego sposobu pogodzenia Grecyi z Turcyą, wojna między niemi stanie się nieuniknioną.

Z Aten odbiera *Presse* wiadomość, że eskadra rosyjska pozostanie na wodach włoskich aż do ukończenia sprawy greckiej.

Z Belgradu nadchodzi wiadomość o zapadnięciu Risticza w dosyć ciężką chorobę. Pułkownik Nikolicz miał wyjechać d. 2 b. m. do Aten, celem wręczenia królowi greckiemu wielkiej wstęgi orderu Takowy.

Król Alfons zagaił d. 30 grudnia zgromadzenie kortezów hiszpańskich mową tronową, w której oznajmił, iż rząd nie żywiąc ambitnych planów zewnątrz i nieobawiając się naruszenia bezpieczeństwa wewnątrz, wszelkich dołoży starań, aby uzyskać od innych narodów tyle, ile im przyzna w traktatach handlowych. Dalej kładzie mowa tronowa nacisk na potrzebę powiększenia marynarki wojennej i obrony narodowej a mimo tego starać się rząd będzie o zmniejszenie niedoboru, który powstał skutkiem wojny domowej i cięży na ludności, ograniczy teraźniejsze zobowiązania skarbu i musi za pomocą nowych podatków powiększyć dochody, bez obciążania ziemi. Przyznane ustawą z r. 1876 wierzycielom skarbu podwyższenie procentów, zmusza do podwyższenia dochodów państwa. Mowa tronowa zapowiada w końcu projekta ustawodawcze pod względem umorzenia długów kubańskich ciężących od r. 1878 i względem reformy podatków.

Niektóre dzienniki szkoły manchesterskiej usiłują dowieść, że Anglia niestraci na powadze, jeśli odstąpi napowrót Transvaal, skoro w r. 1848 zabrała była republikę holenderską Oranię w Afryce a w r. 1854 przywróciła jej niepodległość. Boerowie walczą za wolność i ojczyznę. Anglia powinna przeto szanować te zasady. Wszystkie niemal dzienniki przedstawiają szkodliwość wojny w Afryce i smutne położenie w Afganistanie. Ostatnia poczta z Przylądku przywiozła mowy Krugera i i Jouberta, którzy oświadczyli, że lud w Transvaalu gotów przenieść wszelkie ofiary i wejść w porozumienie z Anglią co do spornej granicy, ale nie podda się Anglii.

Jakkolwiek niekorzystne dla Anglii mogą być doniesienia z Transvaalu, nie ulega wątpliwości, że Anglia choć z wielkiemi ofiarami w ludziach i pieniądzach zawładnie kolonią holenderską, która chce się wyłamać z pod jej panowania. Dziwnem jest tylko, że Gladstone był niegdyś przeciwny polityce toryśów u Przylądka Dobrej nadziei, tak, gdy szło o rozciągnięcie zwierzchnictwa angielskiego nad Boerami, jak również o opanowanie z Boerami rozpoczętą była wbrew uczuciom i interesom mieszkańców angielskich południowej Afryki. Dziennik ten wzywa rząd do rychłego rozwiązania pokojowego tej sprawy.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 3go stycznia. *Montagsrevue* podaje szczegóły o posłuchaniu redaktora *Sontagsblatt*, wychodzącego w Linzu, Kirchmayera i burmistrza Linzu Hubmera u hr. Taaffego. Kirchmayer prosił o pozwolenie na wiec chłopski, oświadczając, że aby uniknąć zajścia ogłoszono zawiadomienie o zamierzonem nowem zgromadzeniu. Hr. Taaffe oświadczył, iż zapowiedziany na d. 27 grudnia wiec chłopski nie byłby miał praktycznych następstw, ponieważ co się da w sprawie podatku gruntowego osiągnąć, osiągniętem będzie i bez wiecu. Wobec istniejącego rozdrażnienia łatwo by być mogło, iż wygłoszonoby takie mowy, któreby przeszkadzały rządowi w jego chwilowych postanowieniach i utrudniłyby mu cośkolwiek zrobić. Życzenie odbycia nowego zgromadzenia jest świeżem. Minister jest przekonanym, że namiestnik kwestyę tę wszechstronnie, wyczerpująco zbada; po za plecami namiestnika minister w państwie prawnem nie może wydawać orzeczeń. Co do zamierzonej deputacyi włościan do Cesarza, zauważył hr. Taaffe w toku rozmowy, że w każdym razie musi być wniesione podanie, lecz nie wie, czy Cesarz przyjmie deputacyę. Jeżeli się to jednak stanie, natenczas Cesarz przyjmie deputacyę chłopów, ale nie redaktora. Jeżeliby namiestnik pozwolił na zgromadzenie, a takowe odbyło się hałaśliwie, mniemał minister, iż wtedy posłuchanie u Cesarza mniejby miało widoków. Prezes gabinetu oświadczył w końcu, że dla chłopów zrobi co tylko będzie mógł; ministerstwo skarbu już teraz zajmuje się wyczerpująco tą sprawą. Wreszcie zakończył najlepszemi życzeniami dla Austryi Górnej, ponownie kładąc nacisk, że im ludność będzie spokojniejszą, tem więcej osiągnie.

Buda-Peszt 3 stycznia. Liberalne stronnictwo rządowe złożyło wczoraj życzenia noworoczne prezesowi gabinetu. P. Tisza objawił życzenie, aby kwestye polityki zagranicznej były w roku przyszłym i na dłuższy czas jak najmniej przedmiotem rozpraw i walki stronnictw, iżby cała czynność bez przeszkody poświęconą być mogła sprawom wewnętrznym, a w szczególności uregulowaniu finansów. Z nowym rokiem Ciało prawodawcze odnowione zostanie na trzy lata. Minister przekonany jest, że naród nie będzie tym wierzył, którzy bajeczne robią obietnice, lecz tym, którzy zachęcają do pracy patryotycznej (żywe okrzyki! *eljen!*)

Londyn 3 stycznia. *Times* naznacza kroki przez rząd postanowione w Irlandyi: zawieszenie aktu *habeas corpus* (nietykalność osób), tymczasowe zawieszenie sądów przysięgłych, ograniczenie wolności zakupna broni i noszenia jej. *Daily Telegraph* donosi z Przylądka Dobrej Nadziei: Prezydent Brand (prezydent republiki Oranii) doniósł, że nie może Boerów kraju Oranii powstrzymać od udziału w powstaniu Transvaalu i zapewne będzie musiał podać się do dymisyi.

Petersburg 3 stycznia Poseł Ubryl wraca na posadę swoją.

Konstantynopol 3 stycznia. Według raportu lekarskiego morderca podpułkownika Kummerau jest obłąkany. (Wszyscy posłowie zagraniczni domagali się ukarania go śmiercią. *Red.*).

Kursa. — Wiedeń 3-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·90. — Renta srebrna 73·95.— Renta złota 87·90. — 6% Renta złota węgierska 109·75. — Losy z roku 1860. 130 90. — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 286·30. — Londyn 118·50.— Srebro —·—. — Napoleony 9·36½—. — Lombardy 107·25.— Losy 1864 roku 171·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 283·—·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·50. — Anglo-Bank 124·—. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·25 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 192·25 6% Listy zast. hipoteczne 102·50. Marki 58·10 Rable 122·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 66
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 62	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 50	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 31 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 35	73 [illegible]
4⅕% Renta srebrna	74 20	74 [illegible]
4% Renta złota	88 20	88 [illegible]
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 [illegible]
5% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 [illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 [illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 [illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 [illegible]
Losy Como-Renten	— —	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	—
Bukowińskie „ „	97 —	98 [illegible]
Galicyjskie „ „	98 75	99 [illegible]
Morawskie „ „	101 —	—
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 [illegible]
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	—
Szlązkie „ „	102 —	—
Styryjskie „ „	104 —	105 [illegible]
Siedmiogrodzkie 7% „	96 75	—
Węgierskie „ „	97 —	97 [illegible]
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 [illegible]
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 50	127 [illegible]
6% Renta węgierska złota	111 30	111 [illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 75	87 [illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 —	130 [illegible]
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	—
„ „ austryackie . . 80 „	236 50	237 [illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	288 60	288 [illegible]
„ „ węgierskie . . 200 „	263 75	264 [illegible]
Depositen-Bank . . . 200 „	220 —	221 [illegible]
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	—
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	—
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	827 —	829 [illegible]
Unionbank . . . 100 „	114 80	115 [illegible]
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	134 —	134 [illegible]
Wied. Bankverein . . . 100 „	129 25	123 [illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez %	76 50	77 [illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	158 75	159 [illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 625 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Salsburg-Tyrol.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. galic. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Węg. półn.-wsch.	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Westb. Stahlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Elżbiety Em. 1862	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Kegléwich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Lwów 31 Grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 31 Grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne II seryi	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych zaproszenie do przedpłaty na dziennik **Morgenpost** wychodzący w Wiedniu.